

Osobną grupę delikatnej ceramiki stanowi kilkanaście fragmentów naczyń, których motywy zdobnicze są charakterystyczne dla kultury bukowogórskiej. Z zachowanych fragmentów wynika, że przypuszczalnie są to czarki kuliste i naczynia gruszkowate o dnach lekko wklęsłych, spłaszczonych lub zaokrąglonych brzegach. Są one wykonane z tłustej gliny i starannie wygładzone od strony zewnętrznej i wewnętrznej. Na ornament składają się wielokrotne linie poziome pod krawędzią naczyń, na brzuscu trójkąty wsuwane w siebie (często o łukowatych ramionach), wierzchołkami skierowane ku dołowi lub odwrotnie, bądź też potrójne linie pionowe, a pola pozostałe między nimi są zdobione motywem przypominającym szachownicę (ryc. 3:1–5).

Inwentarz krzemienisty jest ubogi. Reprezentowany jest przez drapacze, wióry, wkładki do sierpów i odpadki. Narzędzia krzemienne wykonano z surowca świeciechowskiego, jurajsko — krakowskiego oraz czekoladowego. Występują również narzędzia wykonane z obsydianu.

Pierwsze obserwacje tego niewątpliwie ciekawie zapowiadającego się stanowiska kultury ceramiki wstęgowej rytej w Kraczkowej pozwalają przypuszczać, iż jama nr 5 spełniała funkcję mieszkalną, natomiast jamy nr 1–4 bliżej nieokreśloną funkcję gospodarczą. Fragmenty naczyń

ceramiki delikatnej w zdecydowanej większości są zdobione w stylu żeliezowskim, występowała ceramika z ornamentem bukowogórskim oraz obsydian wskazuje, że osadę tę należałoby zaliczyć do trzeciej fazy kultury ceramiki wstęgowej rytej.

1 Zabytki archeologiczne luźno znalezione na terenie wsi Kraczkowa zwłaszcza z jej południowej części, zawdzięczamy przede wszystkim miłośnikom archeologii jak: Sebastianowi Uchmanowi, Franciszkom Uchmanom (dwóch), Ignacemu Uchmanowi. Zabytki przez nich zebrane znajdują się częściowo w szkole podstawowej w tej miejscowości, u dr Balickiego w Łańcucie wielkiego miłośnika i zbieracza zabytków archeologicznych, w Krakowie w IHKM, w Muzeum w Rzeszowie, a także u wymienionych zbieraczy. Za ich bezinteresowną pracę tą drogą kierownictwo Działu Archeologicznego Muzeum w Rzeszowie składa serdeczne podziękowanie.

2 G. Leńczyk — Nowe stanowiska archeologiczne, Sprawozdania PAU 1948, III s. 168

A. Żaki — Początki rozwoju kultury łużyckiej w dorzeczu górnej Wisły, Annales UMCS, 1948, s. 186

K. Moskwa — O badaniach i ochronie zabytków archeologicznych w Rzeszowskim, Rzeszów, 1960, s. 23

J. Janowski — Rola przełęcz karpaccich w pradziejach, ZOW, R. XXVII, 1961, s. 98.

Kazimierz Moskwa

## Badania ratownicze stanowisk łużyckich w Budach Głogowskich pow. Rzeszów, Piskorowicach pow. Leżajsk oraz Rudniku pow. Nisko

W świetle dotychczasowego stanu badań nad kulturą łużycką w Rzeszowskim łatwo zauważyć, że zasięg największego zgrupowania stanowisk z nią związanych pokrywa się z obszarem lekkich piaszczystych gleb, zalegających środkowe i północne połacie województwa. Obserwacja procesu badawczego, którego owocem jest nakreślony obraz osadnictwa nasuwa przypuszczenie, że na jego powstaniu w poważnym stopniu zaważyła rola gleby. Przy interpretacji osadnictwa, rolę gleby zwykle ocenia się jako czynnika gospodarczego, warunkującego działalność człowieka. W odniesieniu do osadnictwa pradziejowego, opracowywanego w oparciu o źródła odkrywane w ziemi, rola gleby wydaje się być znacznie większą. Od niej uzależnione jest przetrwanie, a także częściowo możliwość odkrycia przez archeologa interesujących nas źródeł. Z powyższego wypływa wiele postulatów dla ochrony zabytków, jak również ich interpretacji przy rozpatrywaniu problematyki pradziejowej. Nie uwzględnienie ich może stać się przyczyną błędnych pojęć o zjawiskach przez dane zabytki reprezentowanych. Nasuwa się przy tym wątpliwość czy obecna znajomość osadnictwa łużyckiego w Rzeszowskim we właściwych proporcjach odzwierciedla nam jego stan pierwotny.

Wykorzystanie znajomości wpływu gleby na stan zachowania zabytków jest bardzo istotne dla możliwości przewidywania zagrożenia ich istnieniu, a tym samym dla usprawnienia działalności konserwatorskiej. Szczególnie potrzeby w tym zakresie zdradzają stanowiska łużyckie, występujące na glebach piaszczystych Rzeszowszczyzny. Właściwości wspomnianych gleb, ułatwiających odsłanianie zabytków, są niewątpliwie przyczyną stosunkowo dużej ich liczby. Ilość nowych odkryć, zwłaszcza przypadkowych wzrasta tu w miarę nasilenia prac ziemnych, dyktowanych potrzebami gospodarki, a także budownictwa. Odkrycia te wymagają niezwłocznej interwencji konserwatorskiej. Zaznaczyć przy tym wypada, że stanowiska znane z wcześniejszych odkryć, głównie wydymowe, niszczone skutkiem działania sił przyrodnych, zdradzają wiele potrzeb w zakresie ochrony i wymagają coraz większego nakładu środków rzeczowych. Dodać jeszcze trzeba, że dla omawianych zabytków duże niebezpieczeństwo zwiastuje wprowadzana obecnie mechaniczna uprawa, łącząca się z głębszą orką. Wymienione czynniki, w poważnym stopniu zagrażają istnieniu stanowisk łużyckich. Istnienie ich budzi duże obawy, nawet przy pełnym zastosowaniu obecnych metod ratownictwa. W zasa-

dzie sprowadzają się one do uratowania zabytków w sensie pojedynczych przedmiotów, rozkopywane przy tym stanowiska ulegają całkowitemu zniszczeniu. Warto w związku z tym zastanowić się czy obecne zasady ratownictwa są słuszne i ocenić je z punktu widzenia potrzeb zabytków, a także badaczka może XXI wieku, który skazany będzie na oglądanie zabytków jedynie w zbiorach muzealnych. Sytuacja, jaka wytwarza się wokół omawianych stanowisk archeologicznych, może bardzo ujemnie odbić się na ich dalszym losie. Wydaje się bardzo pożądanym opracowanie bardziej właściwych metod ratownictwa, uwarunkowanych oczywiście potrzebami i możliwościami gospodarczymi kraju, jednakże w większym stopniu niż obecnie uwzględniających potrzeby zabytków, dających tym samym wyraz zrozumienia ich wartości. Problem ten, z konieczności jedynie zasygnalizowany, wychodzi poza obręb środowiska fachowców, wymaga szerszego zainteresowania ze strony społeczeństwa, zwłaszcza władz. Każda pochopna i nieprzemysłana decyzja może dla kultury przynieść niepowetowane straty.

Stan zachowania wielu znanych stanowisk łżyckich budzi duży niepokój. W przekonaniu takim utwierdzają również wyniki tegorocznych prac wykopaliskowych prowadzonych z ramienia KZA na stanowiskach wymienionych w tytule artykułu. Brali w nich udział: mgr Z. Kapera, A. Talar i autor, sprawujący nad całością kierownictwo. Zakres niniejszych badań przekonsultowany był z prof. dr R. Jamką, co jest zapewnieniem ich celowości oraz odpowiedniego poziomu fachowego. Wyniki ich przedstawiają się następująco:

**BUDY GŁOGOWSKIE** pow. Rzeszów. Stanowisko tamtejsze oznaczone nr 1 (wydma w przysiółku Rękawek, zwana „Pustki”) odkryte zostało w roku 1961 w ramach badań powierzchniowych prowadzonych z ramienia KZA przez P. Zarębę, studenta archeologii Polski U.J. i określone jako wątpliwe cmentarzysko(?). Łżyckie<sup>1</sup>. Wykopaliska, które z ramienia KZA w br. podjął tu Z. Kapera miały na celu uzyskanie dokładniejszych informacji odnośnie jego charakteru, stanu zachowania, chronologii, by móc zapewnić mu odpowiednią ochronę. Do podjęcia prac ponaglał fakt, że już w chwili odkrycia wydma wydawała się być zniszczoną. Dodać trzeba, iż obiekt ten budził również ciekawość ze względu na swoje położenie, gdyż w jego otoczeniu nie prowadzono dotąd większych badań nad kulturą łżycką, poza drobnymi wykopaliskami G. Leńczyka w r. 1947 w Lipiu pow. Rzeszów oraz J. Janowskiego w r. 1955 w Rzeszowie.

Na omawianym stanowisku założono dwa wykopy, w odległości około 20 m od siebie, obejmujące łącznie powierzchnię około 1 ara. W toku prac ustalono, iż wydma jest faktycznie mocno zniszczona i zniekształcona, co jest rezultatem rozwiania przez wiatr, rozkopania przez miejscową ludność, wywożenia piasku dla potrzeb budowlanych, a także karczun-

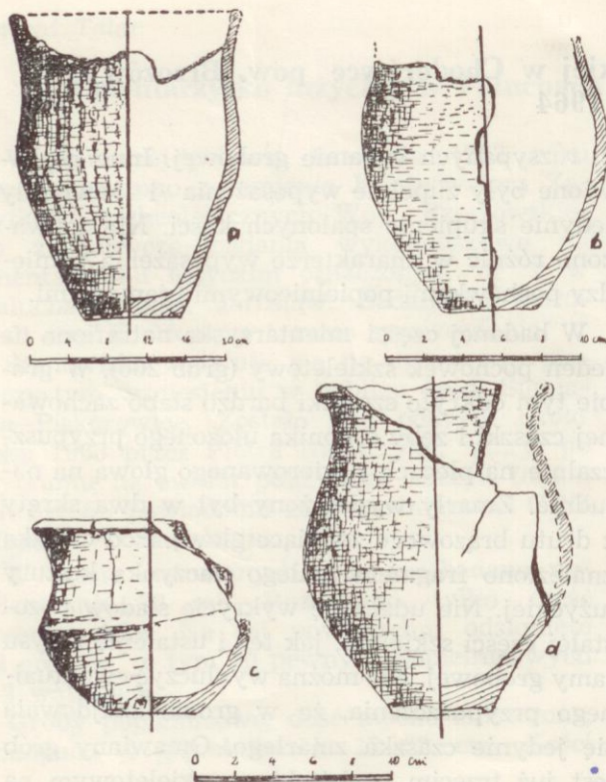
ku lasu rosnącego tu do pierwszej wojny światowej. Materiał zabytkowy reprezentowany jest tu bardzo skąpo, głównie przez drobne ułamki naczyń, oraz rzadziej odłupki krzemienne z surowca świeciechowskiego i sporadycznie drobne najpewniej przepalone kości. Natrafiono na nie z reguły na złożu wtórnym. Jedyną wątpliwość może budzić skupisko większych skorup i kilku odłupków zalegających nieregularną przestrzeń sięgając w głąb do około 45 cm. Są to najprawdopodobniej resztki zniszczonego grobu, za czym przemawia także przekopany w sąsiedztwie piasek.

Uzyskane materiały, jeśliby nie brać pod uwagę pewnej osobliwej cechy ceramiki, mianowicie dość dużej ilości odcisków roślin na powierzchni, co łączyć należy z techniką wykonania, nie wnoszą w zasadzie niczego nowego do poznania grupy tarnobrzeskiej kultury łżyckiej, z którą należy łączyć niniejsze stanowisko. Znacznie bardziej interesującymi są te badania z punktu widzenia ochrony zabytków, dając obraz zniszczonego stanowiska, tym samym postulując bardziej skuteczną ochronę podobnych obiektów.

**PISKOROWICE** pow. Leżajsk. Miejscowość ta, znana z wczesnych odkryć, między innymi Z. Glogera<sup>2</sup>, wśród pięciu zinwentaryzowanych stanowisk zwraca na siebie uwagę zabytkami łżyckimi. Stanowisko szczególnie nas interesujące, oznaczone nr 4 (wzgórze piaszczyste, około 2 km na płn. wsch. od centrum wsi), odkryte zostało podczas badań powierzchniowych, prowadzonych tu w r. 1955 przez J. Machnika i J. Potockiego i określone jako cmentarzysko łżyckie<sup>3</sup>. W czerwcu br. do KZA wpłynął telegram od kierownika Szkoły Podstawowej z Piskorowic, p. M. Mroczkowskiego, informujący, że w toku wywożenia piasku ze stanowiska nr 4 odkryto kilka grobów urnowych, które zostały przez niego przejęte do szkoły. Wstrzymano natychmiast dalszą eksploatację piasku, delegując tam następnie A. Talara w celu przeprowadzenia prac ratowniczych.

Wymieniony archeolog, znający tę miejscowość z własnych badań jeszcze z r. 1961, założył w obrębie stanowiska dwa wykopy, o łącznej powierzchni około 1 ara, obejmując jednym z nich miejsce przypadkowych odkryć. W toku prac natrafił on jedynie na ślady po dawno zniszczonych tu grobach, nie odkrywając ani jednego nowego, dobrze zachowanego pochówka. Wydaje się, iż stanowisko niniejsze jest już zniszczone, jednakże ostatecznie nie można było tego stwierdzić. Dlatego w dalszym ciągu winno być przedmiotem opieki, tym bardziej, że zabytki przejęte od p. M. Mroczkowskiego dowodzą jego dużej wartości naukowej. Wśród wspomnianych materiałów znajdowały się: dwa garnki tulipanowate (Ryc. 1, a, b), naczynie przysadziste (Ryc. 1, d) oraz naczynie o ostrym załomie z lejkowatą szyjką (Ryc. 1, c). Wszystkie one pełniły funkcję popielnic.

Naczynia niniejsze, zwłaszcza tulipanowate należą do rzadkich i ciekawych form z wielu względów, w tym również chronologii. Łącznie



Rys. 1. Piskorowice pow. Leżajsk; cmentarzysko łużyckie; ceramika grobowa. (Rys. Z. Kapera).

z naszym stanowiskiem znane są zaledwie z pięciu stanowisk w obrębie grupy tarnobrzeskiej (Bachórz — Chodorówka pow. Brzozów, Grodzisko Dolne pow. Leżajsk, Machów pow. Tarnobrzeg i Paluchy pow. Jarosław). Jakkolwiek chronologia ich nie jest ostatecznie opracowana, na ogół łączy się je z wczesną fazą kultury łużyckiej.

RUDNIK pow. Nisko. Miasteczko to, od kilkudziesięciu lat będące przedmiotem zainteresowań archeologów liczy obecnie 21 stanowisk pradziejowych. Znajomość ich jest wynikiem nie tylko rezultatu działalności archeologów, ale także w dużym stopniu zasługą mieszkańców Rudnika, którzy wokół badań stwarzają zawsze życzliwą atmosferę. Szczególny wyraz znalazło to w latach ostatnich, zwłaszcza od chwili gdy zabytki archeologiczne miasta i jego okolicy stały się przedmiotem zainteresowań autora i Z. Kapery.

Jakkolwiek zabytki archeologiczne Rudnika są wielokrotnie notowane w literaturze fachowej, co podnosi ich rangę, obecny stan ich zachowania nie może być uznany za zadawalający. Potwierdzają to badania również tegoroczne. W br. przeprowadzono drobne wykopaliska na stanowiskach nr 15 i 19, pozostałe jedynie inspekcjonowano. Pracami kierował w terenie Z. Kapera, dokumentację wykonywał W. Kapera.

Na stanowisku nr 15 odkrytym w r. 1963, wykonano sondáže, które dostarczyły trochę nowych ułamków naczyń łużyckich oraz innych. Wydaje się, iż stanowisko to jest mocno zniszczone.

Prace na stanowisku nr 19 (parcela przy ul. Stróżańskiej naprzeciwko nr 43), miały szer-

szy zakres. W toku wybierania stąd w br. piasku natrafiono na grób popielnicowy, o czym do KZA wpłynęła wiadomość od p. A. Madeja. społecznego opiekuna zabytków z Kamienia pow. Nisko. Stała się ona przyczyną inspekcji, którą z upoważnienia KZA przeprowadził T. Aksamit. Stwierdził on konieczność przeprowadzenia prac ratowniczych, tym bardziej, że mimo wydania zarządzeń ochronnych, stanowisku nadal zagrażało niszczenie. Podjęte prace miały na celu uzyskanie bliższych danych do określenia chronologii obiektu oraz ustalenie faktycznego stanu zachowania.

Podczas wykopalisk natrafiono na materiały będące resztkami dawno zniszczonych tu grobów, a także na relikty innego typu, związane najprawdopodobniej z osadą. Wyrazem tego są dwie jamy, w jednej z których napotkano na ślady paleniska. Oprócz przepalanej gliny i popiołu zauważono także w nim kawałki węgla drzewnego i przepalone skorupy z naczyń.

Ułamki naczyń, napotkane w toku wykopalisk najczęściej można łączyć z garnkami jajowatymi z dziurkami pod krawędzią i rzędem dołków paznokciowych poniżej, formami typowymi dla grupy tarnobrzeskiej.

Z innych przedmiotów znalezionych wymienić trzeba odłupki z krzemienia świeciechowskiego, coraz częściej spotykane na stanowiskach łużyckich w Rzeszowskiem.

Rekonstrukcja pierwotnych funkcji relikwów odsłoniętych na omawianym stanowisku jest dość trudna z uwagi na jego zniszczenie. Poza wspomnianymi dwoma jamami, inne materiały znajdowano na złożu wtórnym. Wydaje się, iż mamy tu do czynienia z dwoma obiektami różniącymi się nie tylko funkcją, lecz częściowo i chronologią.

Być może iż uda się to wyjaśnić po dodatkowych badaniach, o ile oczywiście stanowisko nie jest całkowicie zniszczone, co niestety wydaje się bardzo prawdopodobnym.

Opisane badania na stanowiskach łużyckich, z punktu oceny wartości wniesionych źródeł nie przedstawiają zbyt dużej wartości naukowej. Musimy liczyć się jednakże z tym, że wyniki podobne będziemy mieć w przyszłości coraz częściej, o ile w porę nie zapobiegniemy zniszczeniu pozostałych stanowisk. Przebieg wydarzeń związanych z odkryciami na niniejszych stanowiskach dowodzi, że gdyby prace zostały podjęte wcześniej, rezultaty ich byłyby znacznie ciekawsze. Wyniki osiągnięte zdają się tym bardziej postulować opracowania bardziej skutecznych zasad ratownictwa stanowisk na glebach piaszczystych, alarmując równocześnie, iż jest to sprawą niezwykle pilną.

1 K. Moskwa: Pradzieje powiatu rzeszowskiego. Lublin 1964, s. 21.

2 Z. Gloger: Osady z czasów użytku krzemienia pod Sieniawą, Szczakową i Borkiem Fałęckim. „Wiadomości Archeol.” T. IV, 1873, s. 121.

3 J. Potocki: Archeologiczne badania powierzchniowe przeprowadzane nad dolnym Sanem na odcinku od Jarosławia do Sandomierza. „Spraw. Archeol.”, T. IV, 1957, s. 173.